Nr. 39. w Piątek

dnia 15. Lutego 1856.

PRZEDPŁATA: w ćwierćroczu dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 13. Lutego. — Dzisiejszy Constitutionnel donosi jako rzecz najnowszą z Londynu, że spór między Ameryką a Anglią wkrótce załatwionym zostanie.

— Dzisiejsze Debaty mówią, że prawdopodobnie cesarz w mowie od tronu podczas zagajenia izb doniesie o zawarciu pokoju.

Wczoraj wieczorem przybył tu baron Brunnow, hr. Orłowa spodziewają się w przyszłą sobotę.

3proc. renta wczoraj wieczorem na bulewarach 72 fr. 70 cent.

Berlin, 14. Lutego. — Najj. Pan raczył zamianować inspektorów borów i lasów Lichtenfelsa w Torgawie, Hartiga w Poznaniu, Tramnica w Bydgoszczy, Wedelstädta w Opolu, Gumnau w Wrocławiu i Schirmera w Koblenc forstmeistrami, nadać zaś poborcy podatków Lohkampf w monasterze tytuł radzcy obrachunkowego.

Berlin, 13. Lutego. — Dzienniki frankfurtskie zamieszczają urzędowe sprawozdanie o posiedzeniu bundestagu odbytém na d. 7. b.m. Wniosek austryacki dotyczący sprawy wschodniéj z lekka jest tylko w niem dotknięty temi słowy: Austrya składa podpisany na d. 1. b.m. we Wiedniu protokuł preliminaryi i opis poprzedzających ten protokuł układów. Przedstawienie to austryackie przesłano do wydziałów. Pozostałe czynności nieobudzają ogólnego interesu. — Według wirtembergskiego Staatsanzeigera przydane były do przedstawienia austryackiego: depesza hr. Buol do hr. Walentego Esterhazego z d. 15. Grudnia 1855 r.; pismo kanclerza państwa rosyjskiego hr. Nesselrodego do hr. Walentego Esterhazego z d. 16. Stycznia r. b.; nakoniec protokuł preliminaryi z d. 1. b. m. W przedstawieniu tem jest powiedziano, że pełnomocnicy państw dotyczących w przeciągu trzech tygodni zgromadzą się w Paryżu celem zawarcia układu preliminaryjnego i zawieszenia broni, układania się o ostateczny traktat pokojowy. Zwraca nadto Austrya uwagę na wielkie znaczenie pięciu punktów dla Niemiec, na konieczność ich przyjęcia, ponieważ wzajemny duch umiarkowania i pieczołowitości o dobro ludów dozwala z pewnością tuszyć, iż pokój przyjdzie do skutku, a w końcu tak kończy swój wywód:

jako członek niemieckiego związku, spodziewa się dwór cesarski, że dostojne zgromadzenie da się spowodować przez obecne przedstawienie do okazania Europie, że całe Niemcy łącznie z Austryą przyjmują owe zasady i pragną je utrzymać, na których, mocą układów nastąpić ma powszechny i trwały pokój.

Północny teatr wojny.

Kopenhaga, 8. Lutego. — Przybił tu w téj chwili okręt wojenny angielski o 3 pokładach »Samson« z Anglii i zarzucił kotwicę przed bateryą trzech koron. Pozostanie na tem stanowisku aż do dalszych rozkazów. W tych dniach spodziewają się nadejścia tu jeszcze innych wojennych okrętów angielskich. Mówią także jako o rzeczy pewnéj, że blokadę na Baltyku i morzu Białem utrzymywać będą Anglicy aż do zawarcia stanowczego pokoju.

Południowy teatr wojny.

Dzienniki angielskie donoszą z Sewastopola pod d. 29. Stycznia: warsztaty oddane Francuzom do zburzenia, zostały wszystkie wysadzone w powietrze, co się tyczy Anglików, ci roboty burzenia warsztatów sobie przydzielonych mieli ukończyć w przyszłym tygodniu. W obozach prowadzono ścisłe dzienniki względem robót w téj mierze dokonywanych, będą późniéj ogłoszone drukiem, ponieważ zawierają wiele ważnych rzeczy mogących zbogacić umiejętności wojenne. Według angielskich korespondentów angielscy inżynierowie pracowali powolniéj ale dokładniéj aniżeli Francuzi, ponieważ boki kamienne warsztatów ku środkowi zwalali, gdy francuskie miny tylko w górę wysadzały te silne dzieła rosyjskie, Anglicy także mieli więcéj do roboty około burzenia sobie przydzielonych warsztatów, które były kute w skałach, a francuskie tylko z cegły były murowane. Rosyanie wciąż strzelali do miejsc, w których inżynierowie pracowali nad końcem min i ich zakładaniem. Przyznać trzeba że bardzo dobrze celowali, ale jednak na próżno proch swój psuli Bez przypadków atoli się nieobyło. Przez spadające łomy kamieni nikt nie został uszkodzony; podczas wysadzenia min w d. 26. Stycznia pracujący sapery w podziemnych kanałach zostali nagle odurzeni gazami i stracili przytomność. Z wyjątkiem jednego, przywrócono wszystkich do życia, lubo i to nie bez trudności. Poświęcenie się kilku saperów, którzy się ośmielili zstąpić do lochów podziemnych napełnionych gazami zabijającemi, ocaliło im życie.

— Times pisze z Sewastopola: często słyszymy tu zapytania, jak długo jeszcze pozostanie wojsko angielskie w Sewastopolu, jeżeli rzeczywiście przyjdzie do pokoju. W sztabie głównym powiadają, że potrzeba przynajmniéj rok na to, aby wojsko i zapasy wszelkiego rodzaju wywieść z Krymu i Turcyi. Kiedy sobie przypomniemy, ile to czasu było potrzeba na zwiezienie tych armij i tych zapasów, zgodzić się musimy, że wywożenie wojska i zapasów nie tak szybko się odbędzie.

Konstantynopol, 31. Stycznia. — Wczoraj uciekło tu sześciu żołnierzy z sierzantem z niemieckiéj legii z kasą pułkową, w któréj było około 1500 fnt. szt. Zarządzono wszystkie środki do odkrycia tych dezerterów.

Królestwo polskie.

Warszawa, 9. Lutego. — W dniu wczorajszym, jako przeznaczonym na oddanie chrześciańskiéj posługi zmarłemu feldmarszałkowi ks. warszawskiemu, hr. Paskiewiczowi Erywańskiemu, namiestnikowi królestwa, nastąpiła exportacya zwłok dostojnego nieboszczyka, z kaplicy zamkowéj do kościoła kate-

DWAJ BRACIA ARTYŚCI.

Zarys życia towarzyskiego XIX. wieku.

przez

L. P.

(Dalszy ciąg.)

Michał nic na to nie odpowiedział, bo choć czuł niebezpieczeństwo na jakie brat jego był narażony, oskarzać go nie chciał, obcego wdania lękał się używać, sądził, że przywiązaniem, namową odciągnąć go, przekonać potrafi. Musiał to major zmiarkować, a w duchu może podzielał szlachetny zamiar młodzieńca, kiedy przechodząc do innego przedmiotu: »widziałem się wczoraj z Bacciarellim, — rzekł, — mówiłem z nim, znał on dobrze twojego ojca, i chętnie ciebie do swojéj przyjmuje malarni. Zostawszy teraz dyrektorem szkoły sztuk pięknych, w niéj cię umieści; a potém z wrodzonemi zdolnościami, przy pracy, świat szeroki dla ciebie zostanie otwartym. Z tego powodu przyszedłem tutaj, ubieraj się, pójdziemy do Bacciarellego.«

Michał pobiegł do drugiego pokoju, major pozostał sam jeden. Spojrzał na zaczęty obraz, przedstawiał świętą Cecylię.

»Młody, zawsze młodym, — mruknął pod wąsem. Kiedy jeden do ładnéj kobiety się umizga, drugi ładną maluje.«

Na ścianie zawieszoną była mapa Europy. Zatrzymał się przed nią, zadumał i wsteczną myślą ogarnął tę przestrzeń, którą nieraz pod chorągwiami ulubieńca sławy przebiegał. Każde wspomnienie coś smętnego ma w sobie, wspomnienie szczęśliwéj chwili, dla tego, że minęła, wspomnienie tego co bolało, dla tego, że bolało.

Kiedy Michał w skromnym żałobnym ubraniu do pokoju wrócił, spojrzał na niego stary major okiem zadowolenia, gdyż przymiotami duszy zniewalał, malowniczemi rysami twarzy, szlachetną postawą pociągał do siebie. I w saméj istocie był pięknym, o czém może dotąd nie wiedział, bo jeżeli już nieraz sam w siebie zajrzał, może jeszcze nie był spojrzał na siebie.

Panowie Warszawianie, coście się przy końcu przeszłego, lub na początku teraźniejszego stulecia urodzili, któż z was nie pamięta Marcellego Bacciarellego? [1]) Któż go na ulicy albo w ogrodzie Saskim nie widywał, w tym długim po kostki granatowym surducie, w tych długich białych pończochach i trzewikach ze srebrnemi sprzączkami, w téj upudrowanéj fryzurze spiżonami i katoganem, w tym trójgraniastym czarnym kapeluszu na głowie a trzciną z gałką złotą w ręku? Któż z was nie doznał od niego uprzejmego przyjęcia, nie słuchał z uwagą i z zajęciem, kiedy wam dawne opowiadał dzieje, on, co tyle lat przeżył, tyle doświadczył!

W roku 1753 August III. król polski wezwał Marcellego Bacciarellego do swojego dworu do Drezna. Stanisław August, zaledwo zasiadł na tronie, sprowadził go do Polski, zaszczycił szczególniejszą łaską, i mianował jeneralnym naczelnikiem budowli. Przeznaczony na dyrektora utworzyć się mającéj akademii sztuk pięknych, trudnił się organizacyą.

Gdy skutek nie odpowiedział nadziejom, a stan obecny kraju na przeszkodzie stanął, Bacciarelli poświęcił swój pędzel upięknieniu królewskich pałaców. To co zamyślał monarcha, miłośnik sztuk i nauk, to co przez ciąg długiego żywota marzył wielki artysta dopiero za panowania cesarza Aleksandra błogi owoc przynieść miało; uniwersytet w Warszawie założonym został, a Marcelli Bacciarelli mianowany dzieka-

[1]) Marceli Bacciarelli urodził się w Rzymie 16. Lutego 1731 roku. Sławny Benefiali był jego pierwszym nauczycielem w rysunkach i malarstwie. W dwudziestym drugim roku życia już pędzel jego malarski słynąć zaczął. W roku 1753 powołany został na dwór Augusta III. do Drezna. W r. 1755 wszedł w śluby małżeńskie z Fryderyką Rychter. Bawił czas niejaki na dworze Maryi Teresy. W r. 1765 wrócił do Warszawy. 1768 r. dostał indygenat szlachectwa polskiego od Stanisława Augusta. Członek towarzystwa przyjacioł nauk, przy schyłku życia mianowany dziekanem wydziału sztuk pięknych w uniwersytecie warszawskim, umarł 5. Stycznia 1818 roku.

dralnego prawosławnego najś. Trójcy, przy ulicy Długiéj. Exportacya ta odbyła się z wielką uroczystością i w porządku wskazanym w ogłoszonym poprzednio ceremoniale pogrzebu. Jakoż po odprawieniu w kaplicy zamkowéj odpowiednich nabożeństw, w przeddzień pogrzebu, czyli we czwartek, celebrowanego przez ks. oficyała katedralnego Nowickiego, członka komisyi rząd. spraw w. i d.; zaś w sam dzień ceremonii pogrzebowéj przez najprz. Arseniusza arcybiskupa warszawskiego i nowogeorgiewskiego, na dany znak przez wystrzały działowe, przystąpiono do żałobnego obrzędu. Zwłoki dostojnego nieboszczyka złożone w bogatéj trumnie, znieśli na własnych barkach z kaplicy zamkowéj, znakomici dygnitarze, a po ustawieniu ich na ośmiokonnych wspaniałych marach, pod baldakinem, rozpoczęto ceremonialny pochód. Orszak pogrzebowy postępował Krakowskiem przedmieściem od zamku do Saskiego placu, przez plac Saski, ulice: Wierzbową, Bielańską i Długą, a przez całą drogę po jednéj stronie ulic szpaler, który tworzyły wojska garnizonu warszawskiego, a mianowicie: pułk rezerwowy piechoty 7éj dywizyi, pułk rezerwowy strzelców tejże dywizyi, milicya Nr 136 gubernii jarosławskiéj; własny JCMci konwój, pułk kozaków lejb-gwardyi, pół sotni Nr 33 pułku kozaków dońskich, dwie sotnie konno muzułmańskie po za kaukazkiego pułku i dywizyon rezerwowéj Nr. 2gi bateryi, 3éj dywizyi artyleryi, po drugiéj zaś stronie ulic, którémi przeciągał orszak, tłumy mieszkańców zalegały ulice miasta. Pochód rozpoczynał szwadron dywizyonu warszawskiego żandarmów a za nim postępowały oddziały według porządku i kolei, wskazanych już programem pogrzebu. W oddziałach tych znajdowały się między innemi i tutejsze cechy z chorągwiami pokrytemi żałobą, oraz sierotki płci obojéj wszelkich dobroczynnych instytutów. Po za sześciu pierwszemi oddziałami, nastąpił VIImy, składający się z osób niosących znaki honorowe i ordery, oraz medale srebrne i feldmarszałkowskie buławy. I tak:

1. Order turecki księżyca, niósł dyżurny sztabs oficer major Lubuszyn, w asystencyi podporucznika inżynierów Alexiejewa i praporszczyka Wasienina. 2. perski lwa i słońca 1éj klasy na złotym łańcuchu, dyżurny sztabs oficer jenerał policmajstra armii major Majewski, w asystencyi praporszczyka inżynieryi Gawryłowa i praporszczyka saperów Nejmejra. 3. parmitański św. Ludwika 1éj kl., dowódzca inwalidów z polskich weteranów, pułkownik Kochanowski w asys. praporszczyków Zaliszyna i Batrańca. 4. Sasko-Wejmarski sokoła 1éj kl., naczelnik warszawskiéj komendy żandarmów major Wrześniewski, w as. porucznika Michałkina i podporucznika Wetrińskiego. 5. Würtembergski zasługi woiskowéj 1éj kl., z warszaw. dywizyonu żandarmów podpuł. Truszyński, w as. porucznika Burmejstra i podpor. Boguszewicza. 6. Duński słonia, podpułk. artyleryi Kosmaczew, w asyst. por. inżynieryi Zwierewa i Juriewa. 7. Bawarski Maxymiliana Józefa wielki krzyż, podpułk. Tarszyn, w asyst. poruczników Lwowa i Enkwista. 8. Niderlandzki Wilhelma, za zasługi wojskowe 1éj kl., starszy adjutant zarządu naczelnika artyleryi. podpnł. Bogajewski w asyst. porucznika Nikiforawa i sztabs kapitana Pogoskiego. 9. Neapolitański, św. Ferdynanda 1éj kl., podpułk. inżynieryi Kwasznin Samarin w asyst. sztabs rotmistrza Gozzewskiego i sztabs kapitana Wołkowa. 10. Pruski orła czerwonego 1éj kl., pułk. Potapow, w asyst. sztabs kapitana Zwierewa i porucznika Palicina. 11. Pruski orła czarnego z brylantami, jenerał major Deitrich., w asyst. sztabs kapitana Hołowni i porucznika Tomaszewskiego. 12. Austryacki św. Stefana 1éj kl. z brylantami, pułkownik wojsk austryackich Waterolet, w asyst. sztabs kapitanów Obruczewa i de White. 13. Austryacki Maryi Teresy 1éj kl., pułk. wojsk austryackich Fürster, w asyst. oficerów tychże wojsk kapitana Würtz i porucznika bar. Prokesz. — Medale srebrne: 14. Za uśmierzenie Węgier i Siedmiogrodu w r. 1849. 15. Na pamiątkę zdobycia Warszawy w 1831 r. 16. Za perską i turecką wojny w latach 1826, 27, 28 i 29. 17. Za wzięcie Paryża w 1814. r. 18. Na pamiątkę r. 1813go, jenerał major Garbunow, w asyst. kapitana Gorskiego i sztabs kapitana Bumakowa. 19. Polski znak honorowy Virtuti militari 1éj kl., jenerał Monsurow, w asyst. kapitana Helfrechta i sztabs kapitana Malszyckiego. 20. Znak nieskazitelnéj służby za lat 50, jenerał major Szenszyn, w asyst. rotmistrza Renne, i kapitana Krukowskiego. — Ordery: św. Stanisława 1éj kl., jenerał major Beklemiszew, w asyst. podpułk. Mordwinowa i podpułkownika Spiridonowa. 22. Św. Anny 1éj kl. z brylantami: jenerał major Aureggio 1szy, w asysten. pułkownika Lewszyna i pułkownika Ciawłowskiego. 23. Orła białego, jenerał major hr. Opperman, w asyst. podpułkow. Cori i pułkow. Olexińskiego. 24. Śgo Alexandra Newskiego z brylantami: jenerał lejtnant Łazarew-Staniszczew w asyst. pułkow. Wendorffa i podpułk. Rytenberga. 25. Śgo równo apostolskiego ks. Włodzimierza 1éj kl., wielki krzyż, jenerał lejtnant Sobolew, w asyst. podpułk. Siemaszko i pułkow. Szwejkowskiego. 26. Św. Jerzego wielkiego męczennika i zwycięzcy, 1éj kl. wielki krzyż, jenerał major ks. Bebutow, w asyst. pułk. Birszerta i pułk. Mielichowa. 27. Śgo apostoła Andrzeja z brylantami, jenerał lejtnant Karłowicz, w asyst. pułkowników Strogonowa i Golikowa. 28. Bulawę pruską feldmarszałkowską, pułkownik wojsk pruskich Bosse, w asyst. kapitana Goltz i por. Berkena. 29. Buławę austryacką feldmarszałkowską, jenerał lejtnant wojsk austryackich Parrot, w asyst. oficerów tychże wojsk majora bar. Stensz i hr. Beckers. 30. Buławę rosyjską feldmarszałkowską, jenerał lejtnant senator de White, w asyst. pułk. Uszakowa i Ilinicza.

W miarę pochodu orszaku, stojące szpalerem bataliony, oddawały cześć należną pamięci swego dostojnego przez lat tyle wodza, prezentując broó i salutując znakom, przy odgłosie muzyki i bicie w bębny pochodnego marszu. Po ża oddziałem VII. ze znakami zaszczytnemi i orderami, postępowało prawoławne duckowieństwo, otaczając exportującego zwłoki najprz. Arseniusza, arcybiskupa warszawskiego i nowogeorgiewskiego. Ośm prowadzoeych przez masztalerzy koni, ciągueło wspaniałe żałobne mary, i spoczywającą na nich trumnę pod baldakinem, przybranym w strósie pióra i mitrę książęcą. Na pokrowcach koni i baldakinie z czterech stron, umieszczone byly herby dostojnego nieboszczyka. Tuż obok trumny przy 4ch rogach baldakinu, stało 4ch adjutantów, śp. ks. feldmarszałka to jest: ks. Golicyn, rotmistrz Rejtern, hr. Kankrin i Paniutin; zaś sznury od baldakinu, utrzymywali: pułkownicy, margrabia Paulucci, ks. Szachowski, hr. Igielstrom i hr. Ożarowski. Trzydziestu sześciu żałobników z pochodniami w ręku i w grubéj żałobie, z kapeluszami rozpuszczonemi, otaczało karawan. Za karawanem postępowała dostojna rodzina ks. warszawskiego. Dwóch masztalerzy w grubéj żałobie prowadzili wierchzowca ś. p. jenerała feldmarszałka. Oddział IX. zamykając ten smutny orszak, składali: hr. Wincenty Krasiński, jenerał adjutant JCMci, jenerał jazdy, zarządzający służbą cywilną w królestwie Polskiem, jenerał adjutant JC. Mości Sumorokow, dowedzący armią czynną; oraz wszyscy członkowie rady administracyjnéj kśólestwa, senatorowie, członkowie senatu, jenerałowie i wyżsi zagraniczni urzędnicy, konsulowie i główni naczelnicy władz oddzielnych. Po za tym orszakiem postępowały 3 żałobne karety, a za niemi kompania strzelców z pułku imienia jenerał feldmarszałka ks. warszawskiego ze sztandarem i kapelą; szwadron pułku żandarmeryi i baterya artyleryi konnéj. Za zbliżeniem się do kościoła katedralnego prawosławnego N. Trójcy, obecni dygnitarze wnieśli trumnę do wnętrza przybranéj żałobnie katedry, i ustawioho takową na przyrządzonym w tym celu katafalku, pod wspaniałem baldakinem ozdobionym mitrą książęcą i herbami dostojnego nieboszczyka. Tu pozostaje aż do dnia dzisiejszego, czyli do chwili odprowadzenia zwłok dostojnego ks. do brzegów Wisły, a następnie odwiezienia ich do dóyr nieboszczyka do Iwanowskiego sioła (Demblina), dla złożenia w grobie. Całą paradą wojskową w dniu wczorajszym komenderował z rozkazu Najw., jenerał adjutant JCMci, jenerał jazdy senator Diakow; zaś prźć wchodzie orszakn dla oddania hołdu zmarłemu, wojskami na Krak. przedm. dowodził jenerał major Radjonow na placu Saskim pułkownik Hassan-Bek; na ulicy Wierzbowéj i Bielańskiéj pułkowuik Penkin a na ulicy Długiéj pułkownik Listowski.

Rosya.

Petersburg, 6. Lutego. — Journal de St. Petersburg donosi: dziś d. 6. Lutego miał zaszczyt hr. Esterhazy, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister J. ces. kr. apostolskiéj Mci, po powrocie na swą posadę, być przyjętym przez Najj. cesarza na posłuchaniu. — Lubo hr. Esterhazy przybył już w Grudniu do Petersburga, ale dotąd tylko znosił się z kanclerzem państwa.

— Kaukaz donosi z Tyflisu pod dn. 5. Stycznia, że sprowadzono tam z wielką okazałością 100 armat z bronzu wziętych w Karsie. Działa te szły w szeregu 1½ wiorsty. Pułkownik Lake i kapitan Thompson udali się w końcu Grudnia do Petesburga. Jen. Williams pozostanie ze względu na słabość zdrowia z kapitauem Teesdale w Tyflisie.

Francya.

Paryż, 8. Lutego. — Rada ministrów odbywa od niejakiego czasu codzień posiedzenia swe w Tuilleriach, którym cesarz przewodniczy żywy biorąc udział w dyskusyi. Na guwernantkę oczekiwanego dziecka cesarskiego ma być wybraną margrabini Turgot, żona posła naszego przy dworze madryckim.

---

nem wydziału sztuk pięknych. W drugim dziedzińcu zamkowym na dole, mieściły się przez lat kilkadziesiąt oryginalne odlewy z gipsu, najsławniejszych posągów i popiersi rzymskich, przesłanych niegdyś w darze przez papieża Ganganellego królowi polskiemu. W bocznéj sali przeznaczonéj na malarnią ćwiczyła się młodzież; ztamtąd na malarzów wychodziła. [2]) Daléj była pracownia samego Bacciarellego, tam przez pół wieku z pędzlem w ręku, dużo przedumał, niejednę myśl gienialną rzucił na płótno.

I czemuż ten, któremu stwórca tak wielkich udzielił zdolności, obwiany powietrzem rozpieszczonego dworu, używał ich najczęściéj na oddanie rysów niejednéj słynnéj piękności, lubownicy zniewieściałego króla? Czemuż niemi pozawieszał ściany komnat monarszych, poumieszczał je w apotëozach na sufitach warszawskiego zamku i łazienkowskiego pałacu? Czemuż również jak ówczesni poeci, zniżał się do pochlebstwa, i kiedy oni niejednę wszetecznicę uwielbiali rymem, on ją nie zatartemi farbami malowal? Imiona osób składających tę galeryą zepsucia czas zaciera, zapomnieniem pokrywa, i kiedy artystyczną w nich tylko piękność arcydzieła sztuki potomność podziwiać będzie, wtedy dopiero imie mistrza, oczyszczone z wszelkich światowych wymagań, powodów i nagannych słabości, w poczet wielkich malarzy ośmnastego stulecia policzonym zostanie!

Gdy major Drużbacki z Michałem Polińskim wchodził do pracowni Bacciarellego, ośmdziesięcioletni starzec przed stalugą siedział, z pędzlem w ręku kończył obraz odtąd tak znany, owego wodza, którego żywot cały w tych się słowach zamykał: Żył dla ojczyzny, zginął dla sławy. [3]) Usłyszawszy wchodzących, rzucił się ku drzwiom okiem, powstał i majora serdecznie powitał.

»Panie Bacciarelli,« rzekł major wskazując na Michała, »przedstawiam ci syna naszego Józefa Polińskiego, dobry chłopiec, zdatność w nim znajdziesz, a poczciwe serce odziedziczył po ojcu.«

»Najlepsza to spuścizna,« odpowiedział malarz, »największe bogactwo, najpewniejsza rękojmia przyszłości!« Po niektórych zapytaniach i odpowiedziach tyczących się sztuki, po przejrzeniu teki z rysunkami przyniesionéj przez Michała, malarz badawczém okiem spojrzawszy na niego, a przypomniawszy, że sam był dworakiem: »Co to za piękna twarz,« zawołał, »gdyby żył za czasów nieboszczyka króla, byłby fortunę zrobił.«

»Panie dziekanie,« przerwał mu major, »gdyby był żył w owych czasach, o których wspominasz, piękną twarzą nie byłby się fortuny dorabiał, i bez urazy, nie pędzlem ale czém inném stałby się użytecznym krajowi.«

»Zawsze żołnierz żołnierzem,« odpowiedział z uśmiechem Bacciarelli, ściskając majora za rękę. Poczém zasiadł z nim na kanapie, młodzieńca posadził na krześle i zajmująca rozpoczęła się rozmowa.

Starzy o przeszłości rozprawiać lubią, wspomnieniem się karmią, wspomnieniem żyją, i kiedy młodzi na skrzydłach za wyobraźni nieznaném gonią, tamci przypominają sobie to co minęło lecz było! Młody szuka, uchwycić pragnie, stary trzyma, wypuścić się lęka, lecz musi; dla pierwszego uśmiech i nadzieja, dla drugiego westchnienie i tęsknota!

Skoro major z Michałem pożegnawszy się z panem Bacciarellim wychodzili z jego pracowni, przeprowadził ich do sali gdzie kilkunastu uczniów pracowało z zajęciem, a odwróciwszy się do najstarszego z nich czyli raczéj do zastępcy swojego, już osiwiałego na tym urzędzie: »Panie Padurowski,« rzekł, »polecam panu Michała Polińskiego, syna dawnego przyjaciela mojego, młodzieńca pełnego zdatności i ochoty. Umieściłem go w mojéj szkole i tobie pod opiekę oddaję.«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[2]) Tokarski, ojciec Kucharski, Wahl, Padurowski i inni. Uczyli się rysunków Marszałkiewicz, Paszkiewicz, Janiszewski, Misiewicz, John sztycharz, głuchoniemy Siennicki, Pauczyński i Stachowicz.

[3]) Józef książę Poniatowski.

Pan Brunnow oczekiwany tu pojutrze lub najpóźniéj w niedzielę. Bawił on, gdy wybór monarchy jego padł na niego w Niemczech, gdzie do téj znajduje się pory. Może przeto prędzéj tu przybyć od hrabiego Orłowa, przybywającego wprost z Petersburga, który dla tego nie rychléj, jak 17go lub 18go stanie w Paryżu. Podług innéj wiadomości, pan Brunnow oczekiwany jest jutro w Paryżu. Najwcześniéj od wszystkich innych pełnomocników stanie on w Paryżu. Inni bowiem przybędą tak na początku albo też w końcu przyszłego tygodnia. Hr. Cavour zastępować będzie swój dwór, jakem to już panu pisał, pomimo tego że Monitor inaczéj twierdził. Sardynia energiczną, choć serdeczną, podała Francyi i Anglii notę, która wielki na cesarza wywarła wpływ.

— General della Marmora, który wczoraj stanął w Turynie, przywiózł z sobą zaspokajające zapewnienia od dworu angielskiego i francuskiego.

— Hrabina Turgot jest bliską krewną pani Ney.

— Wczoraj na wieczorku u hr. Walewskiego mówiono wiele o połogu cesarzowéj. Połóg pewnie odbędzie się w czasie rozpoczęcia konferencyi pokoju.

— Duvergier d'Hauranne kończy właśnie dzieło: »Historya rządu reprezentacyjnego reformacyi« po którém wiele się nader spodziewają.

Anglia.

Londyn, 8. Lutego. — Wczoraj ukazał się po księgarniach urzędowy raport angielskich komisarzy o stanie wojska w Krymie objętości 432 stronnic, doń dołączony jest dodatek o 200 stronnicach.

Posiedzenie izby wyższéj z 7. Lutego. — Lord Lyndhurst wnosi, aby patent, podług którego pan James Parke na dożywocie ma być obranym parem obu Brytanii, oddano komisyi o przywilejach. Wprowadzając rzecz tę — mówi mówca — pod dyskusyą, nie powoduje się bynajmniéj osobistą ku panu J. Parke niechęcią, za którego wyborem na sędziego przemówił i dla którego zdatności, okazanych na stanowisku sędziego wielki ma szacunek. Lecz od 400 lat nikt niebył powołanym na para przez patent, dający godność tę tylko dożywocie. Zdarzało się wprawdzie, że obierano baronów dożywotnych. Przypadkom tym atoli towarzyszyły szczególne okoliczności, na których gdyby się chciano opierać w celu zmienienia charakteru izby wyższéj i zwyczaju parlamentarnego, dopuszczonoby się przez taką nowacyą nadwerężenia konstytucyi. Przykłady, jakieby może w téj mierze przytoczyć chciano, różnią się bardzo od przypadku obecnego. I tak obrano cudzoziemca, nie mającego prawa zasiadywać w parlamencie, na para dożywotniego, w innym razie utworzono baronie, z któremi nie było wcale połączone prawo zasiadywania w izbie wyższéj. Zresztą owe nadania na które się tu powołują, nastąpiły w czasach wojny domowéj i zamięszania, gdy konstytucya angielska powstawała i nie miała żadnéj mocnéj podstawy. Wspomnieć mi tu przychodzi — prawi mówca — o szczególnym rodzaju przypadków, chociaż podług mnie nie należą one tu wcale. Mam na myśli te przypadki, w których damom dożywotnie parostwo nadawane było. Zdarzyło się to nieraz tylko, a moralność na tem nie bardzo dobrze wyszła. Przytaczam tu niektóre z nich. Ludwikowi XIV. zależało na tém nie mało, aby przywrócił z królem naszym Karólem II. stosunek serdeczny (Entente cordiale). Znał on słabą stronę tego monarchy i wysłał piękną kobietę do Anglii, któraby odegrała między temi monarchami rolę pośredniczki. Pośrednictwo to pomyślnym uwieńczone było skutkiem, owocami jego było kilkoro dzieci, a rzeczona dama mianowaną została księżną dożywotnią. Jakob II., nieodznaczający się zbytnią moralnością, chociaż zrzekł się korony swéj dla religii, zamianował Katarzynę Sedley baronową dożywotnią! Wilhelm III., który daleko regularniejsze prowadził życie, wyniósł panią Schoenberg na dożywotnią godność księżniczki Kendal; i córce téj pani, z nieprawego łoża zrodzonéj udzielono równie godność parostwa dożywotniego tak to szło aż do rządów Jerzego II., gdy hrabinę Yaomouth zamianowanno dożywotnią panią parostwa. Są to rysy z historyi naszéj nie bardzo moralne; musiałem o nich tu atoli wspomnieć, bo inni mogliby się na nie powoływać, chociaż istotnie nie stósuje się w niczém do obecnego przypadku. Jednego przypadku nie mogę pominąć, bo jest on silnym dla mnie dowodem. Hrabinę Rivers podniesiono na godność parostwa dożywotniego. Ujęto ją dla długów, domagała się ona uwolnienia swego od sądu Kingberk, a to na mocy przywilejów stanu swego. Obrońca w zręczny sposób uchwycił tę rzecz. »Sędzia atoli główny razem z drugim sędzią oświadczyli, że godność parostwa, o któréj tu mowa, nie ma najmniejszego związku z parlamentem, albo z posługą rządowi wyświadczoną, i że jest przeto rzeczą jasną, że nie może wcale żadnego mieć znaczenia i że nie ma prawa powoływać się do przywilejów.« Gdy mówca wyczerpnął czysto prawną stronę przedmiotu, starał się on (lord Lyndhurst) dowieśdź, że nowość, przeciw któréj powstaje, jest nawet niepolityczną, dzieląc izbę wyższą na dwie klasy parów i usuwając tak zbawienną zaporę, stawającą na zawodzie dowolnemu mianowaniu parów dla pewnych celów korony. Żeby liczba parów świadomych prawa miała być powiększoną — na czém się w obecnym przypadku mianowania przeciw p. J. Prokes opierają, nie uważa za rzecz konieczną. Rzadko się zdarza tego potrzeba *Writs of error* a gdy izba ma roztrzygać nad ważnemi kwestyami, wolno jéj przybrać do asystencyi 12 sędziów. Pan Granville zarzuca panu lordowi Lydhurst, że w mowie swojéj zamieścił bez bez ładu i porządku pytanie o przywilejach prawa i o stósowności, ale nigdzie nie poważył się twierdzić, aby nominacya na godność para dożywotniego była całkiem nielegalną. Zdaje mu się, że opozycya ze strony lordów z prawem obeznanych silniejszą jest, aniżeli ze strony reszty parów. W roku 1851 dawano godność para dożywotniego znamienitemu sędziemu; nie przyjął jéj atoli pod pozorem, że zbyt jest zatrudnionym, aby mógł uczęszczać na posiedzenia izby wyższéj. Właściwy jednak powód był ten, że godność para dożywotniego nie jest popularną między jego kolegami zwanemi, i że nie chciał służyć im za zły przykład. Nie zaprzeczano nigdy takim godnościom parostw dożywotnich prawowitości, a ponieważ nominacya na para dożywotniego w obecnym razie okazuje się być stósowną, jest przeto także z konstytucyą zgodna. Pomnożenie liczby członków izby wyższéj z prawem jest koniecznėm. Życzy i on, mówi p. Granville, aby cześć i godność była przestrzeganą, pomimo to musi obstawać za odrzuceniem wniosku lorda Lyndhurst. Lord St. Levnerd's mówi za, lord kanclerz przeciw wnioskowi, utrzymując, iż rzecz ta wcale do juryzdykcyi izby nie należy; wtenczas dopiero może się ona nią zająć, gdy późniéj kiedyś spadkobiorca lorda Vensleydalés powstanie i żądać będzie przypuszczenia siebie do parlamentu. Wtenczas dopiero powołaną będzie izba do zastanowienia się nad patentem nominacyjnym i do rozstrzygnienia, czyli do tego wniosku przychylić lub ma go odrzucić. Nieulega wątpliwości, mówi lord kanclerz, że patent na para dożywotniego zupełnie jest legalnym. To zdanie podzielali lord Lake, p. Mather Hale i wszyscy prawnicy w nowszych czasach. Należy życzyć, aby takiéj godności udzielano w czasie do izby wyższéj przeważnym talentom prawniczym, aniżeli to się działo w czasach niedawno co ubiegłych. Gdybyśmy chcieli ściśle trzymać się zasady sukcesyjnéj, zawarlibyśmy w wielu razach tym talentom podwoje dla kosztów, jakich rzecz ta wymaga, chyba żebyśmy woleli udać się do pożyczek pieniężnych, czego przecie doradzać nie można. Nie można przyjąć, aby prawo, które jak wszyscy przyjmują, od 400 lat nie było wykonywane, było narażone na niebezpieczeństwo nadużycia, przez które ucierpiałby charakter izby. Gdy lord Kampbell, p. Derby i lord Brougham za wnioskiem, pan Grey i książę Argyll przeciw wnioskowi podnieśli swe głosy, przystąpiono do głosowania, w którém przyjęto wniosek lorda Lyndhursta 138 głosami przeciw 105. Rząd pozostał przeto w mniejszości 38 głosami.

Hiszpania.

Gazeta madrycka z d. 20. Lutego zamieszcza nominacyą deputowanego kortezów pana Lopes Infantes na gubernatora prowincyi Segaria. Podług Espana zatwierdziła królowa utworzenie 8miu linii telegraficznych, między któremi jest także z Madrytu do Yelves, i poleciła wykonanie ich trzem różnym przedsiębiorcom przystając na podane przez tychże propozycye.

Włochy.

Z Turynu pod dniem 8. Lutego telegrafują: Jenerał della Marmora powrócił. Poseł turecki oddał dnia wczorajszego królowi pismo swe zawierzytelninające. Senat potwierdził pożyczkę 30 milionów większością głosów 50 przeciw 7.

Księstwa naddunajskie.

Daily News donosi z Jass dnia 4. Lutego: cenzura została zniesioną w Multanach. Prawo osobne stanowić będzie o odpowiedzialności dziennikarzy i nakładzców.

Kronika miejscowa.

Poznań, 14. Lutego. — W obwieszczeniu niedawno ogłoszonem, odzywa się pan naczelny prezes prowincyi do publiczności, aby jak dawniéj tak i teraz raczyła łaskawie zaopatrywać w szarpie i stare płótno zakład sióstr miłosierdzia, poświęcający się z bezprzykładną wytrwałością cierpiącéj ludzkości. Tutajsze kr. dyrektoryum policyi, jakoteż kr. landratury przyjmować będą dary na ten cel przeznaczone.

Towarzystwo przemysłowe w Poznaniu.

(Nadesłano.)

Jeżeli kiedy, to szczególniéj teraz powinniśmy się rzucić szczerze i gorliwie do podźwignienia przemysłu i rękodzieł u nas; tylko ta jedyna pozostaje nam otwarta droga do polepszenia bytu, a możemy zwalczyć wszystkie trudności, byleby chęć była po temu. Dziś inne są potrzeby, jak były dawniéj, dziś w każdéj wiadomości, umiejętności i nauce świat cały zdąża do postępu a my mielibyśmy sami pozostać obojętnymi i pozostać w tyle? każdy rozsądny odpowie »Nie.«

Mamy środki, mamy instytuta, mamy szkoły, mamy towarzystwa, mamy rzecby można prawie wszystko, ale braknie nam wszystkim (bez bardzo małego wyjątku) na wytrwałości. Nie przejdę tu kolejno wszystkich dobrych i szlachetnych dążeń nie jednego stowarzyszenia w naszém Wielkiem Xięstwie, ale któż téj oziębłości niedostrzeże, jeżeli tu w Poznaniu weźmie na uwagę Towarzystwo naukowéj pomocy a z niém jedną myślą bo ukształceniem rękodzielnika ożywione i tchnące Towarzystwo Przemysłowe? Pierwsze wydało już błogie owoce a w drugim trudno ich się doszukać, bo niestety tak u nas bywa, ostygła i to prawie zupełnie prawdziwa chęć podźwignienia naszego przemysłu a dobre chęci i dążności były i zostały tylko dążnościami. Przez siedm lat istnieje już to stowarzyszenie a jedyny raz dopiero dało prawdziwy znak życia w wystawie poznańskiéj! Czemu się to nie powtórzyło? zapyta nie jeden. Temu niech służy za odpowiedź, z początku był zapał, chęć szczera a teraz już jéj niema. Z początku za zaszczyt sobie wielki sobie miał poznański obywatel być członkiem Towarzystwa i iść dyrekcyi w pomoc, dziś niestety wymawia się nie jeden i nie drugi, aby sobie nie przysparzać pracy, tak daleko doszliśmy! ale Wy Mężowie zacni i godni, Wy Obywatele staranni zważcie co za odpowiedzialność nas czeka, abyśmy sobie sami kiedyś wyrzutów nie czynili, abyśmy nie wyrzekali po szkodzie żeśmy z dobrych sposobności nie korzystali i korzystać nie umieli lub nie chcieli.

Majstrowie i do Was słówko! Nie potrzebuję Wam wytykać oziębłości z jaką kształcicie młodzież Wam powierzoną, nawet najprzebniejszych nauk im nie udzielacie, bo jedni nie macie czasn a drudzy nie posiadacie zdolności, ale wyręcza Was Towarzystwo Przemysłowe choć tylko czątkowo; posyłajcie tam uczni swoich na rysunki, modelowanie i t. d. a nie potrzeba Wam się zawstydzić publicznie za Waszych terminantów, kiedy ich wyższa władza dla niezdolności wyzwolić niepozwoli.

Serce się zakrwawia jak wspomnimy do jakiego stopnia zobojętnienia doszliśmy, aleśmy się przecież ocucili z uśpienia gnuśnego, i to jeszcze niczém inném jak balem, i gdyby nie bal corocznie się odbywający jużby może i śladu nie było, że to Towarzystwo kiedyś istniało świetnie, zakwitnęło i liczyło 350 członków przeszło, gdy dziś ledwo ich 60 naliczyć można. Przecież i za ten współudział należy się podzięka, bo tym sposobem słabe fundusze się cokolwiek wspierały i ułatwiały dyrekcyi do wypełnienia warunku statutami przepisanego. I w tym roku zaszczyciło nas obywatelstwo i niejeden z zacnych i godnych mężów okazał tu dobrą chęć, za którą szczerze dziękujemy w téj miłéj nadziei, że się i na późniéj przyłożą do tego, aby los i byt Towarzystwa polepszyć.

Przewyżkę z dochodu balowego jak słyszymy obróciła dyrekcya na niezbędne potrzeby lokalu, i uczyni ubogich i tychże wzywa i prosi, aby z téj wspórki naukowéj korzystali i na rysunki i modelowanie uczęszczali.

Dzięki Wam obywatele, żeście i tą razą dali sposobność przez Wasz współudział do uczynku dobrego i tak szlachetnego, nie ustawajcie z nami pra-

cować, bo jesteśmy odpowiedzialni Bogu, sobie, krajowi i przyszłemu pokoleniu. Jeżeliby się zaś znalazł niejeden mąż szlachetny nasz przemysł popierający, tego prosimy, by nas radą, czynem i jak tylko może wspomagał, bo nam potrzeba jeszcze bardzo wiele ale nie ustawajmy na drodze dobrego przedsięwzięcia, nie zwątpijmy o naszych siłach, pracujmy każdy i wszyscy razem gorliwie i ochoczo, poświęcajmy co kto może, a Towarzystwo Przemysłowe odżyje na nowo, a z nowém życiem odmłodnieją jego dążności i cele i liczba członków bez wątpienia się znacznie powiększy, czego z całéj duszy pragniemy.

W. W.........

Wiadomości literackie.

Warszawa. — P. Aleksander Przezdziecki, w podróży za granicą w końcu r. z. odbytéj, którą jak zwykle z celami naukowemi połączył, zwiedził miasto Wolfenbüttel, w tamecznym kościele grób Zofii Jagiellonki, siostry Zygmunta Augusta, małżonki ks. Henryka Bruuświckiego z przezwiskiem młodszy (ur. 1575), a w archiwum książęcem, odkrył i spisał mnóstwo dokumentów, listów i innych papierów tejże księżnéj dotyczących, które do historyi XVI wieku. ciekawe szczegóły obejmują. Obok tych zabytków, znalazł p. Przezdziecki, druki w języku polskim, z wyż wspomnianego stulecia.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 13. Lutego. — W dalszém ciągnieniu 2éj klasy 113 król. klasycznéj loteryi padła główna wygrana 10,000 tal. na nr. 4127; 1 wygrana 4000 tal. na nr. 21,127; 1 wygrana 500 tal. na nr. 80,001; 3 wygrane po 200 tal. na nra 9277, 26,130 i 33,803, i 3 wygrane po 100 tal. na nra 29,936, 76,912 i 87,386.

Przybyli do Poznania 14. Lutego.

BAZAR: Żółtowski z Ujazd, Wolniewicz z Dembicza, prob. Prusinowski z Grodziska, Laskowski z Wierzbowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Styrle z Śremu, Mąke z Grodziska, Felgenhauer z Szczecina, Bieczyński z Grąblewa, Brockmann z Nowego światu, Hass z Lubochni.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: hr. Potworowski z Parenczewa, Scherf z Brieg, Heyduck z Neustadt-Eberswalde, Jauch z Hamburga.

HOTEL BAWARSKI: Jerzewski z Roszkowka, Koszutski z Dziadkowa, Węsierski z Modliszewka.

HOTEL DU NORD: Bieńkowski z Smuszewa, Geppner z Osieczny, Kantak z Dobieszewka

POD CZARNYM ORŁEM: Palędzki z Kowalewa, Seydlitz z Raszkowa, Kowalski z Wysoczki, Jockisch z Czerleina, Kiesewetter z Kleszczewa.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Danielewicz z Loszkowa, Koperski z Ferki

HOTEL PARYZKI: Wilkoński z Chwalibogowa, Jackowski z Pomarzanowic, Radoński z Siekierek.

HOTEL BERLINSKI: Bojanowski z Karsewa, Iłowiecki z Kowalewa, Schulz z Kornat, Kinder z Schwedt.

HOTEL WIEDEŃSKI: Zaborowski z Iłówca, Brunow z Szczecina.

HOTEL SASKI: Żeromski z Grodziska.

Nouveautés littéraires

en vente chez **Louis Merzbach** à Posen, 8. Wilhelmsplatz:

Le volume 10 Sgr.

Balzac, les peines de coeur d'une chatte anglaise et française. 1 vol. — Les fantaisies de Claudine. 1 vol.

Dumas, fils, Diane de Lys. 1 vol. — Ce que l'on voit tous les jours. 1 vol.

Gautier, Th., Emaux et camées. 1 vol. — Celle-ci et celle-là ou la jeune France passionnée. 1 vol.

Heine, H., les dieux en exil. 1 vol.

Karr, Alph., Midi à quatorze heures. 1 vol. — Proverbes. 1 vol. — Nouvelles Guèpes. 7 vol.

Lamartine, A. de, les visions. 1 vol. — Toussaint Louverture. 1 vol. — Jeanne d'Arc. 1 vol. — Graziella. 1 vol.

Lecomte, J., un voyage de désagréments à Londres. 1 vol.

Martin, N., l'écrin d'Ariel. 1 vol.

Masson, Al. le, les limites de la France. 1 vol.

Murger, H., Ballades et fantaisies. 1 vol.

Musset, A. de, Histoire d'un Merle-blanc. 1 vol. — Mademoiselle Mimi Pinson. 1 vol.

Nerval, G. de, petits chateaux de Bohème. 1 vol. — Contes et facéties. 1 vol.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Ur. Wincentemu Antoniemu Łąckiemu przynależące się dobra Redgoszcz, do których i wsie Zakrzewo, Wybranowo i Żabiczyn należą, przez landszaftę oszacowane na 117,641 Tal. 19. Sgr. 11 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz w wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 26. Maja 1856.

przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

1) Ur. Melania Szczaniecka z domu Drwęska, oraz
2) z imienia i z miejsca pobytu nieznajomi posiedziciele zahypotekowanych dla sukcessorów po Ur. Stanisławie Dorpowskim w księdze hypotecznéj pretensye.
3) Nieznajome z pobytu dzieci zmarłego Meyer Lewysohn, kupca w Poznaniu, imieniem Bertold, Cecilia zamężna za Rudolfem Berliner, Mainhardt, Paulina, Ewelina i Henryetta

zapozywają się niniejszém publicznie.

Tudzież wierzyciele, którzy względem jakiéj, z księgi hypotecznéj niepokazującéj się pretensyi realnéj ze summy kupna zaspokojenia swego czekają, niechaj się z pretensyami swemi do Sądu zgłoszą.

Wągrowiec, dnia 12. Października 1855.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Aron Salomon Kohn, rzeźak żydowski, który przed około lat 20 w Sochaczewie, mieście polskiém gubernii Warszawskiéj, zamieszkiwał; nie dał od tego czasu rzeczonego nic słyszeć o sobie, zapozywa się dla tego niniejszém z swemi pozostałemi jakowemi sukcessorami i spadkobiercami na termin dnia 1. Października 1856. o godzinie 10téj z rana w Sądzie tutejszym przed Wiedemanem, Radzcą Sądu powiatowego, wyznaczony z tym nakazem, iżby się przed albo téż w terminie osobiście lub piśmiennie zgłosili, ponieważ w razie przeciwnym p. Kohn za zmarłego uznany a majątek tegoż jego najbliższym dostatecznie wylegitymowanym sukcessorom przysądzonym zostanie.

Trzcianka. dnia 2. Listopada 1855.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Guwernantka religii katolickiéj, examinowana, mogąca udzielać lekcyj w muzyce i w języku francuskim, szuka umieszczenia dla siebie zaraz lub téż od 1. Kwietnia r. b. Bliższą wiadomość na listy frankowane udzieli H. W. w Miliczu poste restante.

Nasiona buraków* i *długiéj białéj olbrzymiéj marchwi z zielonemi główkami*, ofiaruję w *najlepszym gatunku.

Katalogi mego licznego składu nasion jarzynnych, polnych, traw, leśnych i kwiatów są u mnie na każde żądanie bezpłatnie i franco.

Handel nasion

Henryk Mayer,

ogrodnik sztuczny i handlujący, przy ulicy Królewskiéj Nr. 15a.

Doniesienie dotyczące rólnictwa.

Pohla nowe nasiona olbrzymich buraków

w znanéj dobroci i sile kiełkowania, funt 15 Sgr. za centnar 50 Tal.; — gdy sprzęt z morgi od kilku lat wielu bardzo Panom gospodarzom wydał 300 do 400 centnarów, przeto powoduje mię już to samo do wstrzymania się od wszelkich pochwał co do tychże,

biała angielska olbrzymia marchew z zieloną główką, wprost z tamtąd sprowadzone nasienie, za funt 25 Sgr.,

taka sama, nasienie tutaj zebrane, za funt 15 Sgr.,

jako téż wszelkie inne nasiona ekonomiczne, warzyw i kwiatów, poleca w znanéj dobroci

handel nasion

Georg Pohl,

w Wrocławiu, Elisabethstr. 3. (früher genannt Tuchhaustrasse).

(Aby zapobiedz nieporozumieniom, upraszam o wypisanie całkiém mego imienia »Georg« przy zamówieniach.)

Szląskie towarzystwo zabespieczenia ruchomości od ognia.

Kapitał zakładowy 300,000 Tal.

Towarzystwo zabespiecza po miastach i wsiach po najtańszych stałych premiach:

ruchomości wszelkiego rodzaju, młócone i niemłócone zboże, żywy i martwy inwentarz, narzędzia fabryczne, lasy, składy drzew i towarów, machiny itd.

Toż towarzystwo trzyma się zasad najliberalniejszych, i według tego postępuje sobie téż przy zdarzających się pożarach.

Bliższą wiadomość udzieli podpisany chętnie i ofiaruje się być pomocnym przy wypełnianiu wniosków.

A. Łanowski,

Agent dla miasta i powiatu **Średzkiego.**

Wydzierzawienie

Oberzy w mieście Gołańczy.

Do wydzierzawienia Oberzy dominialnéj z wolném szynkowaniem trunków, składająca się z kilku pokoi, murowanych sklepów i stajni zajezdnéj, w Rynku w mieście Gołańczy w powiecie Wągrowieckim od 1. Kwietnia roku bieżącego na 3 lub 6 lat, wyznaczony termin do licytacyi na 25. Lutego r. b. z rana o 11. godzinie w pałacu w ***Smoguleckiéjwsi.*** Każdy licytujący przed rozpoczęciem licytacyi 150 Tal. kaucyi złożyć winien. Warunki wydzierzawienia codziennie w dominialnéj kancellaryi w Smoguleckiéj wsi przejrzeć można.

≡ Stokfisz kapucyński ≡

na żądanie teraz dziennie u

Stanisława Fischbacha,

Stary Rynek Nr. 31.

I w tym roku są znowu na sprzedaż w ogrodzie upiększenia roślinnego bardzo celujące gatunki drzew owocowych, tak wysokopiennych jako i karłowatych, również brzoskwiń i aprykoz, kasztanów, topoli, itd., jako téż rozmaite krzewy ozdobne, róże, georginie, dwu- i trzyletnie roślinki szparagowe (flance). Ceny zastósowane są do obecnego czasu. Chcący kupić niech się udawać zechcą do ogroduika upiększeń roślinnych ***Praetzel,*** któremu sprzedaż jest zdana.

Poznań, w Lutym 1856.

D. G. Baarth, w poleceniu.

Szampanki próżne kupuje i płaci najdroższe ceny ***Leon Żupański,*** Stary Rynek Nr. 54.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 13. Lutego 1856	Sto pa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1850. ...	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. ...	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. ...	4	—	$96\frac{1}{2}$
dito z roku 1854. ...	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego ..	—	148	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich ...	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	96
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	101
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	93
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	96	—